na potem — Stefanowicz

Od autora: Autor pyta, kto z nas nie chciałby mieć magicznej mocy zachowywania barw przeszłości i nie zna na to pytanie odpowiedzi.

pan Wojciech W. ma dziwny zwyczaj
wychodzi nocą na przechadzkę
parkową dróżką między drzewa

w ciemności nasłuchując cieni
węszy kolory a ma nosa
i zawsze znajdzie te ukryte

dziwią się ławki łaszą dziwki
gdy tak przemyka alejkami
tylko pijaczki obojętnie

przyjmują zwyczaj wojciechowy
wierząc że kiedy rozum zaśnie
usną w bełkotach i demony

a Wojciech W. upycha w kieszeń
zielenie żółcie rdzawe brązy
rozzawleczony granat nieba

martwią się lampy że tak szybko
szybują barwy z martwej ciszy
w półmroku nocy w podnieceniu

nikt nie wie po co Wojciechowi
kolory wykradane nocą
i nikt się nawet nie domyśla

a gdyby nawet kto by pojął
ściśnięty swoim własnym strachem
przed rychłą czernią przyszłych czasów

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Stefanowicz, dodano 16.05.2013 21:47

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.